

1. Dzieciństwo i wczesna młodość

Witold Pilecki przyszedł na świat 13 maja 1901 roku w Ołońcu, mieście gubernialnym w Karelii na północy Rosji. Był trzecim z pięciorga dzieci zubożałych polskich ziemian-Juliana Pileckiego i Ludwiki z Osiecimskich. Dziadom Witolda, zarówno po mieczu, jak i po kądzieli, za udział w Powstaniu Styczniowym carat skonfiskował majątki ziemskie na Litwie. Dzieci powstańców zmuszone były iść na rządowy chleb- Julian Pilecki pracował w Ołońcu jako rewizor leśny.

Północne rubieże Rosji rodzina Pileckich opuściła kiedy Witold miał 9 lat (do końca życia zachował śpiewny wschodni akcent). W 1910 roku Pileccy osiedli w Wilnie. W mieście "obłoków i barokowych kościołów" (określenie Cz. Miłosza) przyszły bohater niepodległościowego podziemia odebrał pierwsze konspiracyjne szlify. Wstąpił do tajnego towarzystwa "Sokół", koła samokształceniowego "Narodowcy" i przede wszystkim do harcerstwa. Jako skaut brał udział w ćwiczeniach i kursach o charakterze wojskowym. Grupa starszoharcerska, do której należał, dołączyła do oddziałów wileńskiej samoobrony w październiku 1918 roku. Pierwszą walkę stoczył Witold Pilecki 1 stycznia 1919 roku. Poprowadził zwycięski atak na Niemców broniących się zaciekle na wileńskim dworcu kolejowym. Następne miesiące to nieomal nieprzerwany szlak bitewny. Pilecki walczył z bolszewikami pod Wilnem, Grodnem, wreszcie w sierpniu 1920 roku pod Płockiem z 211 pułkiem ułanów (wchodzącym w skład grupy gen. Lucjana Żeligowskiego). Zdemobilizowany został dopiero w styczniu 1921 roku, a w maju zdał maturę. Następnie kształcił się w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu i odbywał praktykę w 26 pułku ułanów im. hetmana Jana Chodkiewicza. W 1926 roku otrzymał stopień podporucznika rezerwy i wkrótce osiadł w ocalałym z konfiskaty rodzinnym majątku Sukurcze w powiecie lidzkim.

2. Gospodarz w Sukurczach

Mieszkał i gospodarował w Sukurczach aż do wybuchu II wojny światowej. Niewątpliwie były to najszczęśliwsze lata jego życia: czas spokojnej pracy na roli, czas miłości i narodzin dzieci. Ożenił się w 1931 roku z młodą nauczycielką z Mazowsza Marianną Ostrowską. Żona urodziła mu syna Andrzeja i córkę Zofię.

Domowe szczęście nie oderwało Pileckiego od działalności społecznej. Nie spoczął ani na chwilę przez całe swoje życie. Okoliczni mieszkańcy nazywali go "Czortem", co jak pisze jego biograf, wyrażało podziw dla niestrudzonych działań podporucznika. Pilecki zakładał w powiecie lidzkim Straż Ogniową, był prezesem mleczarni, zajmował się kółkiem rolniczym, wreszcie

utworzył konny szwadron "Krakusów".

3. Wrzesień

26 sierpnia 1939 roku otrzymał Pilecki rozkaz mobilizacji swoich "Krakusów". Szwadron wszedł w skład 19 Dywizji Piechoty gen. brygady Józefa Kwarciszewskiego. Dywizja została ześrodkowana w okolicach Skierniewic i tam przyjęła wrześniowe natarcie. Pilecki walczył nieprzerwanie do 26 września. Kiedy Niemcy rozbili jego dywizję, a wojna obronna zaczęła dogasać, nie złożył broni. Wraz z majorem Janem Włodarkiewiczem i jego żołnierzami zaszył się w lasach i prowadził walkę podjazdową przez trzy tygodnie. O wyjeździe z Polski przez Rumunię i Węgry nawet nie pomyślał. 17 października Pilecki i Włodarkiewicz zdecydowali, że zakopią broń, konie oddadzą chłopom, a ocalałym żołnierzom pozwolą wracać do domów. Sami umówili się w warszawskim mieszkaniu matki Włodarkiewicza w początkach listopada. Rozumieli już wtedy, że czeka ich walka podziemna.

Po rozstaniu z Włodarkiewiczem Pilecki próbował się przedostać do Sukurcz, żeby połączyć się z rodziną. Bezskutecznie. Powiat lidzki ogarnęli Sowieci. Marianna Pilecka dowiedziała się dość szybko, że jej nazwisko figuruje na drugiej liście wywózkowej na Syberię. 7 kwietnia 1940 roku wraz z dziećmi cudem przedarła się przez strefę rozdzielającą okupację niemiecką i sowiecką. Dotarła do Ostrowi Mazowieckiej i zamieszkała u rodziców. Mieszkała tam z dziećmi przez następne lata. Męża odwiedzała w Warszawie. Pilecki ani myślał osiąść w Ostrowi. "Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie" (A. Mickiewicz). Pochłonęła go bez reszty działalność konspiracyjna.

4. Konspiracja

W listopadzie 1939 roku doszło do spotkania wrześniowych towarzyszy broni w umówionym miejscu w stolicy. Pilecki, Włodarkiewicz oraz Jerzy Meringe, Jerzy Skoczyński, Jan i Stanisław Dąglowie powołali Tajną Armię Polską. 10 listopada uroczystą przysięgę wierności przyjął od założycieli TAP ksiądz Jan Zieja w kaplicy Ojców Pallotynów przy ulicy Długiej. W krótkim czasie do TAP dołączyło 8 tysięcy ludzi! W jesieni 1941 roku Tajna Armia Polska podporządkowała się ZWZ. Komendant główny ZWZ awansował "Witolda" (bo taki był konspiracyjny pseudonim Pileckiego) na porucznika.

5. KL Auschwitz

Wysocki pisze w swojej książce, że "Pilecki był typem altruisty, człowieka zaangażowanego z pasją w sprawy innych kosztem samego siebie". Głęboko wierzący, nigdy nie nosił przy sobie fiolki z trucizną (co było częstą praktyką konspiratorów), którą miałby zażyć w razie "wpadki". Ludzie znający go podkreślali jego wrażliwość na cierpienia innych, dobroć i delikatność. Te cechy w pewnym stopniu tłumaczą straceńczą ideę, która w 1940 roku narodziła się w umyśle "Witolda".

Postanowił on "dać się zamknąć" w Oświęcimiu i zorganizować w obozie zagłady konspirację. Zobowiązał się także do napisania szczegółowego raportu o tym, co naprawdę dzieje się w KL Auschwitz. Raport ten miał być przesłany do Londynu. Dowódcy Pileckiego zgodzili się na ten krok. Przygotowano dla porucznika fałszywe dokumenty. Pilecki stał się "Tomaszem Serafińskim" z Krakowa.

Aresztowany na Żoliborzu 19 września 1940 roku (nie schronił się podczas wielkiej łapanki, choć miał taką możliwość), przyjechał do KL Auschwitz ogromnym transportem uwięzionych w nocy z 21 na 22 września. Otrzymał numer obozowy 4859. Nie od razu przystąpił do zadań. W obozie, jak wiadomo, panowały koszmarnie warunki. Więźniowie całymi dniami stali przed barakami na apelach w jesiennych słotach. W miesiąc po przybyciu do obozu Pilecki rozchorował się ciężko i trafił do szpitala. Kiedy wydobrzeał, otrzymał funkcję pielęgniarza. Pracował następnie w szklarni i rzeźbiarni. Wtedy mógł realizować upragniony plan. Stworzył tajny Związek Organizacji Wojskowych. Związek funkcjonował w systemie "piątkowym". Grupy pięciu ludzi działały razem, a poszczególne "piątki"- powiązane siecią łączników- współpracując ze sobą, nie znały siebie nawzajem.

Konspiratorzy Tomasza Serafińskiego organizowali w miarę skromnych obozowych możliwości dożywianie słabych i chorych, rozdzielali sprawiedliwie odzież i leki. Nawiązywali także łączność ze światem zewnętrznym i rozpowszechniali w obozie krzepiące informacje o niemieckich niepowodzeniach (komando elektryków zdobywało informacje radiowe). Z więziennej kancelarii wydobywano dokumenty i zdjęcia stanowiące dowód nazistowskich przestępstw. Pierwsza poczta kurierska z tymi materiałami dotarła z obozu do Londynu w marcu 1941 roku. W szpitalu obozowym "piątka" Pileckiego wyhodowała zarażone tyfusem wszy- "broń", za pomocą której starano się likwidować szczególnie bestialskich kapo, konfidentów, a nawet esesmanów. Rozważano także możliwość wzniesienia powstania w KL Auschwitz- ale myśl o niemieckiej zemście na rodzinach powstańców zahamowała te plany.

6. Ucieczka

Ludzie Pileckiego nie organizowali ucieczek z obozu, ponieważ za czyn uciekinierów cierpieli pozostali w obozie więźniowie. Kiedy jednak w 1942 Niemcy znieśli odpowiedzialność zbiorową za ucieczki- Związek Organizacji Wojskowych zmienił postępowanie. Sam Pilecki uznał na początku 1943 roku, że powinien uciec. Niemcy bowiem zaczęli "rozpracowywać" konspirację, zabijać działaczy ZOW lub "starych" więźniów o niskich numerach wywozić do innych obozów. "Tomasz Serafiński" wraz z dwoma innymi konspiratorami – Edwardem Ciesielskim i Janem Redzejem – dostał się do komanda piekarzy. Piekarnia była oddalona od obozu o 2 km, co samo w sobie było ogromnym plusem. "Piekarze" uciekli z piekarni w nocy, w Poniedziałek Wielkanocny 1943 roku, wykorzystując świąteczne "rozprężenie" strażników. Przecięli kable telefoniczne i odłączyli alarm, a drzwi piekarni podparli metalowym drągiem, aby esesmani nie wydostali się za szybko z budynku. Szli torem kolejowym. Nad ranem dotarli na plebanię w Alwerni koło Regulic. Tamtejszy ksiądz nakarmił ich i dał im przewodnika. W Puszczy Niepołomickiej ostrzelał ich niemiecki patrol- Pilecki został lekko raniony w rękę. Po sześciu dniach marszu znaleźli się w Bochni. Później „zaszyli się” na czas pewien w Krakowie. Tam Pilecki zdobył nową kenkartę na nazwisko Jana Uznańskiego. Wkrótce „Jan Uznański” powrócił do Warszawy. Został zastępcą dowódcy oddziału III Kedywu KG AK "Kameleon", a w lutym 1944 roku awansowano go do stopnia rotmistrza.

7. Powstanie Warszawskie. Włochy. Powrót do Polski

Miesiące poprzedzające Powstanie Warszawskie spędził rotmistrz na gorączkowych działaniach. Włączył się w opracowywanie struktur konspiracyjnej organizacji "NIE" ("Niepodległość"; dowodził tym przedsięwzięciem płk. August Emil Fieldorf "Nil"). Celem organizacji, wobec groźby nowej okupacji sowieckiej, była ochrona osób i instytucji tajnego państwa oraz przygotowanie i uodpornienie Polaków na zalew komunistycznej propagandy.

Kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie Pilecki walczył w Śródmieściu jako dowódca II kompani I Batalionu Zgrupowania "Chrobry II". W październiku dostał się do niewoli. Z Ożarowa trafił do Lamsdorf, a potem do Murnau. W lipcu 1945 roku otrzymał wojskowy przydział do 2 Korpusu Polskiego – pojechał więc do Włoch. Żywiołem rotmistrza była jednak konspiracja, dlatego- za zgodą dowództwa- zdecydował się na powrót do Polski. W grudniu 1945 roku przybył do Warszawy. Rozpoczął się ostatni, tragicznie zakończony, akt jego działalności.

8. Ostatni akt

Pomieszkiwał w różnych miejscach (żona z dziećmi wciąż przebywała w Ostrowi Mazowieckiej i - jak za okupacji-odwiedzali się od czasu do czasu). Jako Roman Jezierski podjął oficjalną pracę w fabryce wód perfumeryjnych. Był także magazynierem w przedsiębiorstwie budowlanym. "Po godzinach" zajmował się pisaniem wspomnień z Oświęcimia, a przede wszystkim wyszukiwaniem i przekazywaniem rządowi londyńskiemu dowodów komunistycznych zbrodni na żołnierzach polskiego podziemia- dokumentów, zdjęć z aresztowań, wywozek w głąb Rosji, więziennych grypsów, ustnych relacji naocznych świadków etc. Pracował tak do maja 1947 roku. Nie zdawał sobie sprawy z faktu, że w grupie jego współpracowników przez kilka miesięcy funkcjonował agent bezpieczeństwa.

9. Zbrodnia sądowa

Rotmistrz Pilecki osadzony został w więzieniu mokotowskim i odizolowany od innych. Śledztwo rozpoczął ponurej sławy sowiecki prokurator Andriej Wyszyński, potem przejęli je inni funkcjonariusze MBP. Rotmistrz przesłuchiwany był dzień i noc bez przerwy (zmieniali się jedynie śledczy), maltretowany- połamano mu obojczyk, zerwano paznokcie. Urząd Bezpieczeństwa sfabrykował materiały, które posłużyły prokuraturze do sformułowania absurdalnych zarzutów. "Witolda" oskarżano o przygotowywanie zbrojnego zamachu na ważnego funkcjonariusza MBP, działanie na rzecz obcego mocarstwa (miał jakoby przyjąć 1030 dolarów od oficera z Armii Andersa jako zapłatę za "działalność szpiegowską"). Do tych zarzutów rotmistrz oczywiście się nie przyznał. Potwierdził jedynie fakt, że po powrocie do Polski nie ujawnił swojej tożsamości oraz stopnia oficerskiego, a także, że zorganizował w Warszawie trzy składy broni. Wiesław Jan Wysocki, autor biografii Pileckiego, przytacza wstrząsające tytuły relacji prasowych z procesu rotmistrza: Sztab Andersa finansował szpiegów w Polsce, Instrukcje Andersa dla organizacji szpiegowskiej nakazywały współpracę z ukraińskimi bandytami, Rachunki dolarowe agentów itp.

Proces trwał od 3 do 11 marca 1948 roku. 15 marca ogłoszono wyrok: dla rotmistrza Witolda Pileckiego, żołnierza 20 roku, oświęcimskiego konspiratora, powstańca Warszawy, człowieka bez reszty oddanego sprawie polskiej, władze Polski Ludowej żądały kary śmierci. Pozbawiono go ponadto praw publicznych i obywatelskich praw honorowych i skazano na przepadek mienia.

Obrońca rotmistrza, mecenas Lech Buczkowski złożył do Najwyższego Sądu Wojskowego skargę rewizyjną. Organ ten utrzymał jednak w mocy wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego. Wówczas Buczkowski przesłał do Bieruta prośbę o ułaskawienie. Podobne pismo skierowali do "prezydenta" (cudzośćw celowy) żona Pileckiego i sam rotmistrz. Jak pisze biograf ze strony skazanego „był to kompromis pozorny, bo Pilecki napisał pełen godności list, w którym przedstawił swoją obywatelską i żołnierską drogę życiową (...). Pismo było właściwie żołnierskim raportem z wypełnienia obowiązków wobec ojczyzny. Z listu dowiadujemy się także (mocno to podkreśla W. J. Wysocki), że rotmistrz mógł uniknąć kary śmierci, gdyby publicznie oskarżył polskie ośrodki emigracyjne (taki "proces pokazowy", kajanie się "szpiega" byłby doskonałym narzędziem propagandy). Rotmistrz napisał jednak do Bieruta te słowa: "Nie mogłem się decydować na publiczne oskarżenie na rozprawie sądowej tych ośrodków (...), gdyż rozumiałem w ten sposób, że oficer, który oczernia swój oddział macierzysty, zasłużył sobie u każdego na pogardę". Szedł więc Pilecki, trawestując wiersz Zbigniewa Herberta, "wyprostowany wśród tych co na kolanach".

Bierut z prawa łaski nie skorzystał. Rotmistrz został stracony 25 maja 1948 roku. Prawdopodobnie zaprowadzono Pileckiego do specjalnej celi więzienia mokotowskiego. Skazaniec schodził w dół po schodach i wtedy – zwyczajem sowieckim - otrzymywał strzał w tył głowy. Miejsce pochówku rotmistrza nie jest znane.

1 października 1990 roku Najwyższy Sąd Wojskowy uniewinnił Witolda Pileckiego, a proces z 1948 roku uznał za zbrodnię sądową. Brytyjski historyk prof. Michael Foot w swoim dziele pt. "Sześć twarzy odwagi" uznał rotmistrza za jednego z sześciu najwybitniejszych żołnierzy ruchu oporu II wojny światowej.